

Ostatnio wielu rodziców i pedagogów zadaje mi pytanie, czy wysokie technologie są szkodliwe dla dzieci?

Obserwując od trzydziestu pięciu lat rozwój dzieci, mam podstawy sądzić, że korzystanie przez dzieci z gier komputerowych, telewizji, telefonów, tabletów ma negatywny wpływ na przebieg ich rozwoju. U sporej grupy dzieci widzę niemożność skupienia się na zabawie oraz nieumiejętność podejmowania w niej ról. Nie potrafią bawić się w grupie, przestrzegać reguł, czekać na swoją kolej, ustalać reguły, przegrywać, nawiązywać relacji, słuchać, co mówią inni. Mówię o autystach? Dzieciach zaburzonych emocjonalnie? Nie! Obserwując dzieci na przerwach można zauważyć, że ich zabawy są mocno agresywne, że naśladują walkę, strzelanie, ucieczki, że dużo jest tych zabawach chaosu. A tam, gdzie w szkołach pozwala się na korzystanie z komórek i tabletów- spora część dzieci skupiona jest na ekranikach.

Początkowo sądziłam, że chodzi o to, iż rodzice nie umieją uczyć swoich dzieci norm i granic. Nie dają przykładu cierpliwości, przestrzegania reguł, nawiązywania relacji itp.? Tak też bywa, ale to nie jedyna przyczyna. Obecnie zaczyna mieć dzieci pokolenie wychowane na komputerach i dostępie do Internetu. I widzę chaos w wychowaniu, a bardziej w chowaniu dzieci. Wszystko na już i teraz, coraz to nowe rzeczy, nowi znajomi, nowe relacje, nowe otoczenie, nowe poglądy, mody, mnóstwo nowych zabawek, gadżetów. Brak stałości, za to coraz mniej ruchu a więcej wysokiej technologii.

Dziecko nie chce jeść? - Włączmy mu gierkę lub bajkę. Wszak musi jeść, coś trzeba zrobić- zająć oczy i mózg, a wtedy nie zauważy łyżeczki wkładanej do buzi i odruchowo przełknie. Dziecko marudzi? Włączmy mu bajkę i możemy sobie siedzieć na fejsie lub przeglądać strony w Internecie, albo ugotować, posprzątać, wyprać.

Dziecko chce wyjść na dwór? Trzeba je pilnować? -Lepiej niech pogra w jakąś rozwijającą grę na laptopie, tablecie czy telefonie. Jest pod bokiem, nie trzeba się o nie martwić, sprawdzać co robi i gdzie poszło.

Dziecko chce z nami się bawić? - Mój Boże, jesteśmy zmęczeni, nie mamy czasu, musimy zająć się tyloma ważnymi sprawami. Pokażemy mu w telefonie śmieszne filmiki, niech się cieszy. A w ogóle, nasze dziecko powinno być sprytne w tych nowych technologiach, bo to obecnie najlepiej rozwijająca się branża i dająca w przyszłości gwarancje zarobków, pozycji, kariery. Niech się uczy od małego, potem tylko mu się to przyda. Ileż to razy słyszałam, jakie mądre, sprytne jest maleństwo - ledwie chodzi, a potrafi paluszkami przewijać strony w komórce.

To nie wszystkie postawy rodziców, no i trochę przerysowane, ale niestety częste. Który z rodziców śledzi najnowsze doniesienia na temat neurobiologii mózgu i odkryć związanych z wpływem technologii na rozwój młodego mózgu? Rodzice rozglądają się wokół i widzą, że faktycznie komputer jest wszędzie: w szkole, sklepie, fabryce, urzędzie, uczelni, służbie zdrowia. To nic, że pełni on w większości tych miejsc rolę głównie narzędzia do zapisywania danych, ale trzeba z niego umieć korzystać. I nie wiadomo dlaczego powstaje przekonanie, podobnie jak o nauce języków obcych, że czym wcześniej zaczyna się przygodę z daną dziedziną, to lepiej. Nic bardziej mylnego i w jednym i w drugim przypadku.

Sądzę tak nie bezpodstawnie. Znajac przebieg rozwoju dziecka, należy wyciągnąć odpowiednie wnioski: dziecko potrzebuje ruchu, kontaktu z drugim człowiekiem, badania wszystkimi zmysłami przedmiotów i otoczenia - stymulacji zmysłowej, wzorów do naśladowania, więzi emocjonalnej, więzi fizycznej(przytulanie), jasnych i najlepiej stałych zasad, wyznaczania granic, wsparcia w sytuacjach trudnych, zrozumienia, wyznaczania celów, uczenia ról społecznych. Dlatego tak jak nie da się wychować zdrowego człowieka karmiąc go tylko chlebem, tak nie da się wychować dziecka na sprawnego dorosłego dostarczając mu bodźców jednego rodzaju- wzrokowych. Widząc drastyczną różnicę w zachowaniu i funkcjonowaniu dzieci obecnie i trzydzieści lat temu, zaczęłam szukać odpowiedzi na pytanie, czy to jest moje subiektywne wrażenie, że obecne dzieci przejawiają więcej trudnych, nieprawidłowych zachowań niż dawniej, czy faktycznie tak jest? I co może na to wpływać? Wpadł mi w oko tekst na ten temat na stronie Centrum Metody Krakowskiej (<https://centrummetodykrakowskiej.pl/blog/wplyw-wysokich-technologii-na-rozwoj-dziecka/>) jak i świetny wywiad (<https://holistic.news/kiedy-dziecko-moze-zaczac-korzystac-z-nowych-technologii/>) z prof. zw. dr hab. Jagodą Cieszyńską, która kieruje Katedrą Logopedii i Zaburzeń Rozwoju

w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Jest psychologiem i logopedą. Zacytuje fragment ze strony Centrum Metody Krakowskiej:

Małe dzieci oglądające telewizję od kilkudziesięciu minut do kilku godzin dziennie charakteryzują się:

- stanem ciągłego rozkojarzenia, rozproszenia uwagi
- sporadycznymi reakcjami na własne imię
- opóźnieniem lub całkowitym brakiem rozwoju mowy
- niechęcią do słuchania czytanych tekstów lub oglądania obrazków statycznych (np. ilustracji w książeczkach)
- brakiem wspólnego pola uwagi
- brakiem gestu wskazywania palcem.

Z czasem zaburzenia dzieci narażonych na stymulację wysokimi technologiami pogłębiają się. U dzieci tych zaobserwować można:

- trudności lub całkowity brak rozumienia poleceń
- komunikowanie się za pomocą krzyku lub płaczu
- brak zainteresowania książkami, obrazkami statycznymi
- brak respektowania reguł społecznych
- trudności w kontaktach w grupie rówieśniczej
- niepełne rozumienie języka
- zaburzenia koncentracji, nerwowość, nadpobudliwość, agresywność, brak kontroli nad negatywnymi emocjami
- przemęczenie związane z szybko zmieniającymi się i migoczącymi obrazami
- zaburzenia snu (płacz, krzyk)
- zaburzenia odżywiania.

Przeraża? Owszem, i jako logopeda widzę coraz więcej takich dzieci. I terapia nie jest łatwa ani nie przebiega szybko. Zachęcam do przeczytania zwłaszcza artykułów i wysłuchania wykładu Prof. Cieszyńskiej pod podanymi adresami, a wszystkich rodziców małych dzieci do pogłębienia tematu przez kolejne lektury, a najlepiej do odseparowania dzieci od wysokich technologii, przynajmniej do trzeciego roku życia.

Literatura:

<http://pressmania.pl/prof-zw-dr-hab-cieszynska-wplyw-wysokich-technologii-na-rozwoj-poznawczy-dziecka/>

<https://dziecisawazne.pl/urzadzenia-cyfrowe-a-rozwoj-mowy-dziecka/>

<https://centrummetodykrakowskiej.pl/blog/wplyw-wysokich-technologii-na-rozwoj-dziecka/>

- M. Spitzer „Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci”
- M. Spitzer „Cyberchoroby”
- M. Desmurget „Teleoglupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji (nie tylko przez dzieci)”
- G. Small, G. Vorgan “iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości”
- R. Patzlaff „Zastygłe spojrzenie. Fizjologiczne skutki patrzenia na ekran i rozwój dziecka”

mgr Elżbieta Sulich-Bekta